Nr. 326. Kraków, Czwartek 27 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za grudzień	1 złr.	ct.
Kwartalnie	3 „	— „
Półrocznie	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za grudzień	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.

Sprawy sejmowe.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów 24 listopada.

Wracamy do zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego za rok 1889.

Majątek funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego wynosił z końcem roku budżetowego 1889, 598.728 zł. 7 ct., mianowicie w obligacjach indemnizacyjnych policzonych w ich imiennej wartości było 570.200 złr. m. k. czyli 598 710 złr., zaś w książeczce kasy oszczędności 18 złr. 7 ct. A ponieważ majątek funduszu tego z końcem roku budżetowego 1888 wynosił 591 168 złr. 7 ct., mianowicie w obligacjach indemnizacyjnych, według ich imiennej wartości 591.150 złr. a w książeczce kasy oszczędności 18 złr. 7 ct., przeto zwiększył się o 7560 złr.

Aktywa funduszu indemnizacyjnego wschodnio galicyjskiego wynosiły z końcem roku 1889, 782.926 złr. 5 ct., ponieważ zaś ogół aktywów tegoż funduszu z końcem 1888 roku wynosił 814.784 złr. 36 ct. w. a., przeto zmniejszył się o 31.858 złr. 31 ct.

Stan bierny funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego z końcem roku budżetowego 1889 wynosił 14,737 673 złr. 14 ct. w. a., a ponieważ z końcem 1888 roku wynosił 15.991 164 złr. 53 centów w. a., przeto zmniejszył się o 1,253.491 złr. 39 ct. w. a., a to głównie z powodu, że przez losowanie i spłatę obligacyj zmniejsza się najważniejsza pozycja stanu biernego, to jest należytość za obligacje indemnizacyjne zachodnio galicyjskie, pozostające jeszcze do losowania i do wypłaty. Obligacyj indemnizacyjnych zachodnio galicyjskich, które mają być losowane i wypłacane do 1898 roku, pozostawało z końcem roku 1889 za 14,200.179 złr. w. a.

Rozpatrzmy się nareszcie w zestawieniu rachunkowem z wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego W. Ks. krakowskiego za rok 1889.

Wszystkie wydatki rzeczywiste tegoż funduszu w roku 1889 roku wynosiły 177.302 złr. 78 ct. w. a., bo w poczet wydatków rzeczywistych nie liczymy kwoty 4 667 złr. 57 ct. w. a., którą, jako nadwyżkę dochodów funduszu, wydano wprawdzie z kasy funduszu, ale jako własność tego funduszu złożono ją w Banku krajowym na procent; kwotę tę doliczymy do pozostałości z rachunków z końcem roku 1889. Ponieważ ogół wydatków tegoż funduszu przewidzianych w budżecie na rok 1889, wynosił 182 783 złr., przeto wydano mniej niż preliminowano w budżecie o 5.480 złr. 22 ct. w. a.

Ogół dochodów funduszu krak. wynosił w r. 1889: 204.550 złr. 79 ct. Ponieważ zaś wszystkie dochody preliminowano w budżecie na ów rok wynosiły 182 859 złr., przeto dochody rzeczywiste przyniosły więcej, niż preliminowano o 21.691 złr. 79 ct.

Majątek funduszu indem. krakowskiego wynosił z końcem roku 1889: 112.654 złr. 50 ct. licząc obligacje indemnizacyjne, w których był złożony, w ich imiennej wartości. Ponieważ z końcem roku 1888 majątek tego funduszu wynosił 123.312 złr. w. a., licząc także obligacje w ich imiennej wartości, przeto zmniejszył się o 10.657 złr. 50 ct. w. a.

Aktywa funduszu indemnizacyjnego krakowskiego wynosiły z końcem roku budżetowego 1889: 185.514 złr. 54 ct. w. a., przeto zmniejszyły się o 27.807 złr. 96 ct. w. a., gdyż z końcem roku 1888 wynosił stan czynny 213.322 złr. 50 ct. w. a.

Passywa funduszu indem. krakowskiego wynosiły z końcem 1889 r.: 1 114.312 złr. 73 ct. w. a.; ponieważ zaś z końcem 1888 roku stan bierny funduszu wynosił 1,239.268 złr. 76 ct. w. a., przeto passywa zmniejszyły się w ciągu 1889 roku o 124.956 złr. 03 ct. w. a.

Sejm krajowy.

22 posiedzenie II. Sesji. VI. periodu.

(Dokończenie).

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 24 listopada.

Początek posiedzenia wieczornego o g. 8 minut 45.

Obecnych 90 posłów.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytał interpelację p. Abrahamowicza i towarzyszy w sprawie fundacji stypendyjnej (10 000 złr) ś. p. Dominika Bogdanowicza dla uczniów szkoły realnej w Dublanach. Według woli fundatora dożywocie od funduszu pobierać miała kuzynka jego Rozalja Amirowiczówna, która przed kilku laty zmarła. Interpelanci zapytują, czy efekta stanowiące fundację wpłynęły do kasy krajowej, a jeżeli to nie nastąpiło, co było tego powodem.

Ks. Marszałek oświadczył, że z interpelacją postąpi regulaminowo.

Wydział krajowy wnosi ustawę, nadającą gminom miast: Brzeżan, Kołomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa i Tarnopola na lat 3 prawo do poboru myta kopytkowego.

Uchwalono, mimo protestu Rusinów co do Stanisławowa.

Nastąpiła dyskusja ogólna nad budżetem krajowym.

Preliminarz wykazuje:

A) Dochodów własnych:

I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych. — II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5000 złr. III. Dochody z dróg krajowych 216.027 złr. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 19.523 złr. V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 34 400 złr. VI. Zwroty pożyczek 5308 złr. VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5460 złr VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach 71.576 złr. IX. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 35 372 złr. X. Dochody innych szkół rolniczych krajowych 16.230 złr. XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 złr. XII. Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866 11.293 złr. XIII. Dochody z kwaterunku żandarmerji 52.010 złr. XIV Dochód ze zwrotu wydatków szupasowych 8000 złr. XV. Dochody z krajowych składów zbożowych i spirytusowych 46 650 złr. XVI. Rozmaite dochody 50.921 złr. Suma dochodów własnych 578 370 złr.

B) Wydatków:

I. Koszta reprezentacji kraju 108.426 złr. II. Koszta zarządu 262.560 złr. III. Koszta leczenia 770.000 złr. IV. Koszta szczepienia 65.500 złr. V. Wydatki sanitarne 4500 złr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 17.874 złr. VII. Na cele wykształcenia i oświaty 1,251.126 złr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych 18.760 złr. IX. Kwaterunkowe żandarmerji 147.869 złr. X. Drogi krajowe 848.580 złr XI. Dotacje dla zakładów krajowych 93 762 złr. XII. Wydatki na szupaśnictwo 28.000 złr. XIII. Budowy wodne i melioracje 202.286 złr. XIV. Umarzanie pożyczek 614.663 złr. XV. Na cele rolnictwa i górnictwa 332.309 złr XVI. Na cele przemysłu 154.324 złr. XVII Rozmaite wydatki 96 225 złr. Suma wydatków 5,016.764 złr.

Suma dochodów własnych 578.370 złr.
Niedobór . . . . . . 4,438 394 złr.

Niedobór powyżej wykazany wypadnie pokryć z dodatków krajowych do państwowych podatków, a gdy dochód z tego źródła nie wystarczy, wypadnie zaciągać pożyczki.

Komisja budżetowa wnosi:

I. Na rok 1891 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 5,016.764 złr., a dochody własne w sumie 578.370 złr.

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w r. 1891 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 36 centów od każdego złotego wal. austr. całej należytości tych podatków.

III. Z gotowizny uzyskanej ze sprzedaży obligacyj, które w moc osobnej ustawy zostaną wydane na rok 1891 w sumie nominalnej $1^{1}/_{2}$ miljona złr. a. w., pokryje Wydział krajowy niedobór funduszu krajowego za rok 1891 w przypuszczalnej wysokości 694.394 złr., pozostałą zaś resztę wcieli — po zapłaceniu kosztów konfekcji obligacyj, należytości emisyjnej, raty pożyczkowej od pożyczki powyższej za rok 1891, niemniej stempla i podatku kuponowego za tenże rok — do funduszu dotacji kasy krajowej.

IV. Kwoty, przyzwolone na rok 1891 w rubrykach i pozycjach budżetu wydatków funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej funduszów krajowych w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich innych zakładów krajowych, winny być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedyńczych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

V. Wnioski Wydziału krajowego do l. 33.881 i 34 801 ex 1890, dalej wnioski posłów Z. Kozłowskiego i Teliszewskiego z dnia 10 listopada 1890, odnoszące się do gospodarki Wydziału krajowego, uważa się za załatwione.

VI Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z terminem umorzenia 41 letnim, w łącznej sumie nominalnej $1^{1}/_{2}$ miljona złr a. w.

Pierwszy zabrał głos p. Stanisław Szczepanowski. Mowca wyraża swe zadowolenie, że dyskusja budżetowa stoi na pierwszym planie rozpraw sejmowych. Chodzi o rekonstrukcję skarbu krajowego, czy to za pomocą konwersji, czy za pomocą innego środka.

(Ks. Metropolita obejmuje przewodnictwo).

Mowca cyfrowo przedstawia bałamutność operatu komisji budżetowej. Opierając się na planie umorzenia pożyczki indemnizacyjnej, na teorji liczenia rachunku składanego procentu, a obliczaną dzisiejszą wartość sumy, jaką reprezentują raty spłaty indemnizacji, jeszcze mające być spłaconemi, i wartość tę wynoszącą blisko 31 miljonów, porównując z obecną wartością pożyczki ewentualnej konwersyjnej, wynoszącą $32^{1}/_{2}$ milionów, dowodzi, że o $1^{1}/_{2}$ miljona złr. jest pożyczka konwersyjna — że by tak powiedzieć — niekorzystniejszą.

Niesłuszną była opinja, aby istnieli zwolennicy zasady konwersji. Ci, którzy oświadczyli się za konwersją, mieli na oku inwestycje. Tutaj polemizuje mowca ze sprawozdaniem, a względnie z obliczeniem dokonanem przez komisję w kwestji konwersji długu indemnizacyjnego, wykazując błędy popełnione przez komisję w tym rachunku.

Następnie przechodzi mowca do kwestji organizacji pracy sejmowej, i podnosi, że sprawozdanie komisji budżetowej, które ma pod ręką, wskazuje, jakie owoce zbieramy z obecnej komisji budżetowej. W kraju jest wiele ludzi, którzy powinni zasiadać w Sejmie, którzy mogliby służyć nam nieraz dobrą radą, ale ci nie zasiadają w Sejmie. Z członków tego, tylko poseł Jan Stadnicki, prezes Tow gosp. p. Gross i sam mowca potrafiliby podołać temu zadaniu.

Następnie krytykuje mowca konstrukcję budżetu i rachunku, przyjętego przez komisję, za które też komisja nie przyjmuje odpowiedzialności. Mowca przerzuca się ustawicznie z jednego działu na drugi, przyczem wypowiada zdanie, iż najgorszem jest użycie pieniędzy na spłacenie długów, co wywołuje wesołość w Izbie. — Panowie się śmiejecie i słusznie, — powiada mowca — ale nie zapominajcie, że polityka przedsiębiorcza jest lepszą od polityki płacenia długów. *Wszystkie państwa używają pieniędzy przedewszystkiem na podniesienie ekonomiczne kraju, a nie głównie w celu spłacania długów.*

Z powodu przeprowadzonej obecnie organizacji Wydziału krajowego, domaga się mowca pewnej większej pracy, i w tym celu przedstawia szereg rezolucyj:

1) Domaga się, aby Wydział krajowy przygotował plan konwersji długu indemnizacyjnego, skoro okaże się stosowna do tego chwila, i ażeby w tym celu zwołano nadzwyczajną sesję sejmową.

2) Wydział krajowy zastanowić się ma nad wydaniem ustawy o kolejach lokalnych, któraby odpowiadała stosunkom naszego kraju.

3) Wydział krajowy zastanowić się ma nad tem, czy nie przyszła chwila potrzeby wzmocnienia organizacji działu meljoracyjnego i parcelacyjnego.

4) Zdaniem mowcy należy pomyśleć o wyrażeniu opinji w kwestji regulacji waluty. W tym celu wzywa Wydział kraj., ażeby zwołał ankietę krajową dla wyświecenia w tej sprawie opinji kraju.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 50 w nocy; następne we wtorek o godz. 10 rano.

Zapisani do głosu w ogólnej dyskusji:

Za wnioskami komisji posłowie: Okuniewski, Teliszewski, Chrzanowski, Włodzimierz Kozłowski, Władysław Wolański, Stanisław Jędrzejowicz, Męciński, Romanowicz, Scipio, Rozwadowski, Jan Stadnicki, Madeyski, Bobrzyński, Chamiec, Franciszek Jędrzejowicz, Lasocki, Stanisław Badeni i Szczepanowski.

Przeciw wnioskom komisji posłowie: Rutowski, Romańczuk i Zygmunt Kozłowski.

Listy z Anglji.

Przez

Edmunda S. Naganowskiego.

VIII.

Londyn, 18 listopada.

Po wyborach r. 1885, Gladstone wrócił do Izby niższej z olbrzymią większością 162 głosów, wliczając parnelistów. Ciekawe to były wybory, z dwóch względów: ponieważ udział wzięły w nich wielkie masy (2 400 000) nowo stworzonych wyborców, i ponieważ w ciągu całej agitacji, ani p. Gladstone, ani żaden jego poplecznik nie wspomniał jednym wyrazem o jakimkolwiek projekcie irlandzkiej autonomji. Było to w późnej jesieni. Izby załatwiły budżet i naglące sprawy pomniejsze, poczem nastąpiło odroczenie sesji do stycznia. I właśnie między listopadem a styczniem, zaszła zdumiewająca zmiana w politycznych zasadach p. Gladstone'a. Zrozumiemy niebawem jej przyczyny. Tymczasem, niech mi będzie wolno przypomnieć czytelnikowi, że aż do owego listopada 1885 r., nikt, absolutnie nikt w Anglji i w Irlandji nie mógł nawet podejrzywać Gladstone'a o chęć zerwania parlamentarnej unji z Irlandją. Bo pomijając jego nad wyraz pogardliwe zdania o działalności naczelników irlandzkiej ligi narodowej, ludzi jak Parnell, Healy, Sexton, Biggar, Dillon i Davitt, jeżeli nad którą kwestją, to właśnie nad irlandzką wyrażał Gladstone stale i emfatycznie jedno zdanie, w ciągu 55 lat parlamentarnej karjery: „Ci, którzy agitują w Irlandji za odwołaniem unji z r. 1801, dążą drogą rozboju do rozćwiartowania cesarstwa!“ *Through rapine to dismemberment* — stało się tak przysłowiowem we własnych mowach i pismach Gladstone'a, jak Katona *Caeterum censeo* w rzymskim Senacie.

Ale ambicja wielkiego starca twardy miała do rozwiązania problemat: w liczbie 162 głosów większości było 87 głosów irlandzkich, skutkiem świeżej reformy wyborczej. Partja irlandzka zapanowała nad brytańskiemi stronnictwami; obóz torysowski już był zaczął kokietować z nią — lord Randolf Churchill już przebąkiwał głośno o „autonomji *hrabstw* irlandzkich“, a lord Salisbury obiecał publicznie zniesienie koercyj... Parnell sam wszedł w układy z wybitnymi torysami. To wszystko przed stycznem. Gladstone, znienawidzony w Irlandji, musiał nadto liczyć się z ultra-postępową frakcją swego stronnictwa, żądającą kasaty Kościoła państwowego, jako instytucji subwencjonowanej, z frakcją, domagającą się zniesienia Izby dziedzicznej lordów, — z frakcją, wołającą o reformę agrarną w Anglji i Szkocji. Widocznie, większość była efemeralną, a w razie aljansu torysów z homerulerami... znikała zupełnie.

Nagle więc, przed samą sesją, Herbert Gladstone zapowiedział w Liwerpolu, że ojciec jego... pragnie wyswobodzić parlament z pod jarzma irlandzkiego, a zarazem, oddać słuszność siostrzanej wyspie. Mowa ta spadła gromem między ławy poselskie. Gladstone milczał aż do 8 kwietnia. Tego dnia wniósł projekt *absolutnego zerwania unji* parlamentarnej między W. Brytanją a Irlandją!

Gdybym pisał o parlamentaryzmie angielskim, a nie o sędziwym jego trybunie, mógłbym zapełnić bardzo dużo miejsca rozbiorem krytycznym onego bilu kwietniowego. Mowa wnioskodawcy pozostanie klasyczną, lecz sam projekt, rozwinięty dość szczegółowo, tak jest zbudowany sprzecznie, że najświeższy nowicjusz publicznego zawodu mógł wskazać palcem od razu wielkie jego braki i błędy. Nie dziw, że opuścili Gladstone'a tacy koledzy, jak Goschen, Hartington, Chamberlain, a przedewszystkiem najznakomitszy radykalista i purytańskiej prawości mąż stanu, wielki John Bright! Wiadomo, że bil upadł w pierwszem czytaniu większością 30-stu głosów; że Izba została natychmiast rozwiązaną, wybory odbyte ściśle nad kwestją irlandzką, i że obóz whigo-torysowski pobił Gladstone'a większością 120 głosów w nowej Izbie. Od r. 1886 widzimy Gladstone'a ustępującego coraz więcej konsekwentnym wymaganiom parnelistów, od których jedynie wyłącznie zależy jego powrót do władzy. Dlatego też, on, koercjonista, rzuca pioruny swej pysznej wymowy przeciwko niezmiernie łagodniejszej koercji p. Balfour'a. Dlatego też on, który nazwał Parnella „kryminalnym spiskowcem“ w sierpniu, — sam mu przyznał tytuł „niekoronowanego monarchy Irlandji“ w kwietniu. Dlatego ten, który aż do r. 1885 więził agitatorów ligi agrarnej, popieranej w duchowieństwie irlandzkiem, — nie śmie dziś potępić otwartego rozboju autorów „planu kampanji“, potępionego przez irlandzką hierarchję katolicką. Dlatego mąż stanu i były szef rządu odmawia policji irlandzkiej prawa bronienia się przed pospólstwem w Mitchelstown i Tipperary. Dlatego zapiera w Izbie prawodawstwo reformacyjne dla „siostrzanej wyspy“, oddaje pośmiewisku następcę swych ministrów irlandzkich; dlatego, jednem słowem, zaprzecza całej swej przeszłości i demoralizuje w najwyższym stopniu to, co już strasznie jest zdemoralizowanem: rządy stronnictw nad Wielką Brytanją i Irlandją!

Gdyby tu był koniec istnemu wandalizmowi niesłychanej ambicji! Ale popatrzmy tylko: Gladstone, szermierz całości imperjum brytańskiego, daje dziś inicjatywę separatystycznemu ruchowi Szkocji i Walji, za którym ma nastąpić homerule Anglji... i cztery prowincjonalne parlamenty, o różnobarwnym składzie stronnictw, zgadzać się mają i działać wspólnie z parlamentem cesarskim, innej znów barwy. Szermierz anglikanizmu żąda dziś kasaty tego kościoła. Znakomity ekonomista, usiłuje zyskać głosy federacji socjalno-demokratycznej i... zgadza się na legalizację pracy ośmiogodzinnej! O mniej ważnych zwrotach nie wspomnę już, jedynie z braku miejsca; ale sądzę, że tyle wystarczy dla pokazania, iż — jak tu ktoś trafnie powiedział: „w r. 1886 *the grand old man was not converted, but perverted*“ — nie nawrócił się, tylko wywrócił koziołka... i dotąd je wywraca!

Ruat coelum, fiat — Gladstone! taki jest dziś naczelny dogmat politycznego, religijnego i społecznego wyznania Wilhelma Ewarta. Z sędziwym wiekiem, dogmat ten zaprawia całą jego działalność, paczy umysł i posuwa indywidualność... na sam kraniec drugiego niemowlęctwa. Opowiadał mi jeden z młodych posłów, że obiadując razu pewnego z p. Gladstonem i jego rodziną, zapuścił się w żarliwą obronę czegoś, co wielki starzec potępiał. Poseł czuł, że wywody przeciwnika nie sięgały dna kwestji — więc natarł na niego z całym arsenałem gruntowniejszych informacyj. Gladstone również się roznamiętnił. W tem, damy powstały od stołu i pani Gladstone, przechodząc mimo posła, szepnęła mu w ucho: *„Masz pan rację, ale... we never contradict Mr. Gladstone!“* Poseł zrozumiał swój błąd.

Pani Gladstone (z domu Glynne, dziedziczka zamku Hawarden *), przeżyła z mężem lat 51 i dotąd jest jego najczyn-

*) **Wym. Haarden.**

niejszą pomocnicą. Jak żonie przystoi, jest też jego najgorętszą wielbicielką. Słyszałem następującą z tego powodu anegdotkę: Pewnego dnia w roku bieżącym, odwiedzała panią Gladstone jakaś dawna przyjaciółka, obecnie żona pastora z Donegalu. W ciągu rozmowy, prowadzonej o Irlandji, pastorowa rzekła, wznosząc oczy do sufitu: „Ha! tylko ktoś po nad nami wie, jak się to wszystko skończy!“

— Tak, bezwątpienia! — przytwierdziła pani G. i dodała natychmiast: — Właśnie poszedł tam umyć ręce, zaraz wróci!... O ile pastorowa była zgorszona tak samolubnem *qui pro quo*, o tyle ja szanuję ten kult bezwzględny, jakim stary trybun jest otoczony w łonie swej licznej rodziny. Nominalnie, panem zamku Hawarden jest najstarszy syn, wielebny Stefan Gladstone, rektor parafji miejscowej, któremu matka zdała swe prawa za dojściem jego do pełnoletności. Ale pastor mieszka w parku, w osobnej plebanji. Kasztelanem jest ojciec. Jedna jeszcze córka niezamężna bawi przy rodzicach, z bratem Herbertem, członkiem Izby niższej. Najstarsza córka umarła zakonnicą w Kolonji przed 11 laty, najmłodsza wyszła za pastora, nazwiskiem Drew. Serdeczną przyjaciółką sędziwej pary jest lady Fryderykowa Cavendish, wdowa po zamordowanym w Dublinie ministrze, spędzająca w Hawarden większą część życia. Przyjaciół politycznych poznamy innym razem. Gladstone nie utrzymuje z nikim stosunków zażyłych — bo nie ma, literalnie nie ma na to czasu. Wstaje o szóstej i wprost z łóżka wchodzi do zimnej kąpieli; ubiera się dwa razy dziennie: rano pokazuje się od pół wieku w siwych pantalonach, jasnej kamizelce i długiej, czarnej angiezie, nad której kołnierzem sterczą znane rogi staroświeckiego kołnierzyka; wieczorem kostjum ten zamienia na wygodną *demi-toilette* czarno-aksamitną, złożoną z żakietu, wyciętej kamizelki i obszernych ekspryrnabiów.

Fraka nienawidzi p. Gladstone, a dworskim uniformem brzydzi się. Ubrawszy się rano, Gladstone wychodzi na półtoragodzinną przechadzkę po parku; — w Londynie, ulubioną ma promenadę w parku St. James. Pierwsze śniadanie spożywa starzec chciwie o 9-tej, zjada kotlet barani, lub dwa jajka na miękko, pije na przemiany kawę lub herbatę. Od śniadania do późnego obiadu, p. Gladstone pracuje w swym gabinecie z nieznaczną przerwą popołudniową, kiedy mu przynoszą lekką przekąskę z buljonem. Jedynym wypoczynkiem szkolarza-polityka jest zmiana rodzaju pracy: zmęczony Homerem, siada natychmiast do westminsterologji i korespondencji politycznej — po kilku godzinach, przechodzi do innego stołu i studjuje Tertuljana, potem polemizuje listownie z Tyndallem, odpisuje Huxleyowi, rzuca na papier myśl o ogrodnictwie, wraca do Balfour'a, dyktuje sekretarzom odpowiedzi do Szkocji, Indji, Ameryki, Australji — do Włoch i do Rosji... i t. p. Obecnie, zajmuje się także ułożeniem swej półwiekowej korespondencji, na umieszczenie której przeznaczył osobny w parku pawilon. Obiad go czeka o 8-mej, wraz z codziennie świeżem towarzystwem pielgrzymów — polityków i mężów wiedzy, żądnych jego słowa. Na spoczynek kładzie się p. Gladstone przed samą północą, rzadko później.

Dworu nie lubi — ani dwór jego.

Interpelacja w Sejmie ślązkim.

Polscy i czescy posłowie wnieśli d. 14 b. m. następującą interpelację:

Aczkolwiek konstytucja zapewnia równouprawnienie wszystkim szczepom w państwie i każdemu z osobna, aczkolwiek zabezpiecza nieprzedawnione prawo na krzewienie i pielęgnowanie narodowości i języka i nieukrócone używanie praw politycznych, narodowości słowiańskie na Ślązku nie cieszą się dotąd używaniem tych praw.

Przedewszystkiem ustawa wyborcza do Rady państwa i do Sejmu wyklucza słowiańskie obywatelstwo, chociaż ono tworzy większość w kraju, od zastępstwa, gdyż w Sejmie jest odsądzone na ustawiczną mniejszość, w Radzie państwa zaś odsunięte od odpowiedniego zastępstwa.

Oprócz tego, te prawa to bywają ukrócane administracyjnemi zarządzeniami, jakoteż i tem, że przy tworzeniu Rady szkolnej krajowej, szkolnych Rad okręgowych i innych podobnych ciał, komisyj itd. nie bierze się względu na słowiańskich obywateli.

Artykuł 19 zasadniczej ustawy państwowej przyznaje równouprawnienie wszystkich w kraju zamieszkałych narodowości w urzędzie, szkole i życiu publicznem. Polski i czeski język są językami krajowemi, i zostały jako takie uznane przez c. k. rząd i władze krajowe.

A przecież nie jest dotąd przeprowadzone równouprawnienie językowe. W sądach urzędują bezwzględu na jasne orzeczenie §. 4 cesarskiego patentu z dn. 9 sierpnia 1859 l. 208, następnie §. 13 ustawy sądowej i §. 163 i 198 ustawy karnej w czysto słowiańskich okolicach tylko po niemiecku, wszystkie podania muszą być pisane w niemieckim języku, ze słowiańskiemi stronami spisują protokóły w niemieckim języku, wyroki ogłoszenia i t. p. wydają tylko w niemieckim języku. To samo można powiedzieć o politycznych i innych administracyjnych urzędach. Nawet autonomiczne urzędy, mianowicie słowiańskie gminy, muszą chcąc nie chcąc używać w swem urzędowaniu języka niemieckiego. To wszystko jest nietylko naruszeniem zasadniczej ustawy państwowej, ale także i zagrożeniem prawnego bezpieczeństwa, pozbawianiem i zagłuszaniem poczucia sprawiedliwości i ukrócaniem ważnych praw słowiańskich obywateli. W tem jest także ukryte niebezpieczeństwo dla autonomji, mianowicie zaś nadwerężenie samorządu naszych gmin wiejskich. Artykuł 19 zasadniczej ustawy państwowej ustanawia, że w krajach, w których jest więcej narodowości, mają być zakłady szkolne tak urządzone, aby bez użycia jakiegokolwiek przymusu do uczenia się drugiego języka, każda z tych narodowości miała środki do kształcenia się w swym języku. Ten artykuł ustawy, na którym oparty jest także §. 6 państwowego prawa szkolnego, pozbawiony został mocy i ważności rozporządzeniem wysokiej c. k. śląskiej Rady szkolnej krajowej z d. 16 stycznia r. 1873 l. 3502, które c. k. ministerstwo oświaty potwierdziło, bo przez nie zaprowadzone zostało przymusowe nauczanie języka niemieckiego w nie niemieckich szkołach, rozpoczynające się już w pierwszym szkolnym roku i zmierzające do tego, aby w wyższych klasach mogły się już wykłady odbywać w obu językach, w najwyższych tylko w niemieckim języku. Z tego wynika, że w słowiańskich szkołach język macierzyński się zaniedbuje, a drugiego języka dzieci sobie nie przyswoją.

Dla kształcenia sił nauczycielskich dla słowiańskich szkół w kraju nie mamy ani jednego seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim lub czeskim. Częstokroć widzimy smutne dowody, że nauczyciele nie władają dostatecznie językiem, w którym mają uczyć słowiańskie dzieci. Na Ślązku nie ma ani jednej państwowej szkoły średniej z polskim lub czeskim językiem wykładowym, a Czesi są zmuszeni sami o własnych siłach utrzymywać ośmioklasowe prywatne gimnazjum w Opawie, które należy do najliczniej uczęszczanych zakładów szkolnych. Na Ślązku nie ma żadnych szkół wydziałowych, żadnych szkół przemysłowych z językiem wykładowym słowiańskim, podczas gdy takowych szkół niemieckich jest znaczna liczba. To wstrzymuje postęp w oświacie i podniesienie się dobrobytu śląskich Słowian w wielkiej mierze. Słowiańscy obywatele pozbawieni są dotąd najpierwszych warunków narodowego, politycznego, kulturnego i gospodarczego rozwoju, i domagają się naprożno przeprowadzenia tego, do czego mają według ustawy nieprzedawnione prawo.

Podpisani przywiązują wielką wagę do pokojowego wzrostu i rozkwitu wszystkich mieszkających na Ślązku narodowości, co się stać może, gdy będą uwzględnione wszelkie słuszne wymagania stron narodowych.

Z uwagi, że zmiana istniejących stosunków zależy nie od nas i że rychłe naprawienie dotychczasowego bezprawia jest rzeczą naglącą, i z dalszej uwagi, że przeprowadzenie ustaw i wszelkich praw jest powinnością c. k. rządu, pozwalają sobie podpisani zapytać się pana prezydenta krajowego, jako zastępcę c. k. rządu:

„Czy wysoki c. k. rząd skłonny jest dopuścić, aby te nieprawne i sprzeciwiające się ustawom stosunki na Ślązku trwały jeszcze dalej?“

W Opawie dnia 14 listopada 1890.

Dr. Gruda. Ks. Ignacy Świeży. Dr. Michejda. Dr. F. Stratil. Cieńciała. Hruby.

Odpowiedź na tę interpelację ma nastąpić jeszcze w bieżącej sesji sejmowej. Ciekawiśmy bardzo, jak usprawiedliwi c. k. prezydent krajowy dotychczasowe postępowanie rządu względem Słowian, i czy poczyni jakie obietnice, zmierzające do usunięcia tych opłakanych stosunków.

Ziemie polskie.

Wybór Arcybiskupa.

Kurjer Poznański donosi pod d. 25 b. m. co następuje:

„Dziś o godzinie 11 odbyło się tu na tumie ważne posiedzenie obydwóch Kapituł naszych archidjecezyj oraz czterech kanoników honorowych (ks. oficjała Friskiego, ks. Dydyńskiego z Kłecka, ks. Tomaszewskiego z Trzemeszna i ks. Koszutskiego z Mielżyna). Przedmiotem narad była podobno kwestja, czy ustawić nową listę kandydatów, czy też sprawę wyboru Arcybiskupa złożyć na ten jeden raz w ręce Stolicy Apostolskiej.

„Naturalną jest rzeczą, że wynik dzisiejszych narad pozostanie tajemnicą, nie brak jednak u nas polityków, którzy na podstawie głębokich kombinacyj twierdzą, że na dzisiejszej Kapitule przeważyło zdanie tych, którzy byli za odesłaniem sprawy do Rzymu“.

Wydalania.

Danziger Ztg. pisze: „Od wielu lat osiadły jest w mieście naszem robotnik Trzciński, pochodzący z Królestwa Polskiego. Żona jego pochodzi z wsi Natyskiej, a z trojga dzieci ich ma najstarsze lat 7. Przed kilku laty wydalono go z Prus, powrócił on jednak do naszego miasta, zakosztowawszy poprzednio wraz z rodziną więzienia rosyjskiego. Teraz doręczono mu ponownie rozkaz wydalenia. Ponieważ politowania godna żona jego wzbrania się opuścić miejsce rodzinne, wiedząc, że w Rosji czeka ją nędza, zostanie ona prawdopodobnie przymusowo wywiezioną za granicę. I czemuż rząd biednym tym ludziom nie chce pozwolić pozostać u nas, gdzie przecież jako w okolicy czysto niemieckiej nie zagraża ze strony ich żadne niebezpieczeństwo?“

Wiadomości polityczne.

Wielki książe Adolf luksemburski

Urzędowy dziennik luksemburski ogłasza datowaną z Frankfurtu nad Menem odpowiedź wielkiego księcia do tamtejszego rządu, w której książe oświadcza, że koronę luksemburską przyjmuje, prosząc Boga, żeby pobłogosławił jego panowanie i cały kraj, który rozpoczyna nową erę samodzielnego rozwoju. Wielki książe zatwierdza tymczasowe rozporządzenia rządu. Końcowy ustęp oznajmia, że jakkolwiek życzył sobie książe przedewszystkiem uklęknąć przed trumną zmarłego króla i królowej-wdowie współczucie swoje wyrazić, jednak sądzi, że przedewszystkiem musi zadosyć uczynić wymaganiom konstytucji i dlatego naprzód uda się do przyszłej swej stolicy i złoży przysięgę przed zebranym parlamentem.

Zazdrosna miłość.

Głosy rosyjskich dzienników o serbskiej mowie tronowej nie są jednobrzmiące. Niektóre z nich wyrażają dobitnie niezadowolenie, że nie znajdują w niej żadnej gorącej wzmianki o Rosji; jedynie *Nowoje Wremja* pomija tę okoliczność milczeniem, obsypując entuzjastycznemi pochwałami rejencję, ministerjum, i całe stronnictwo radykalne. Za to *Graždanin* we wściekłym tonie, opowiada fakt „niesłychanie oburzający“: Oto kiedy księżna Klementyna, matka księcia Ferdynanda opuszczała stolicę Bułgarji, na dworcu kolejowym między tymi co ją żegnali znajdował się także serbski ajent dyplomatyczny. „Po co te oszustwa!“ — woła książe Meszczerskij — „kto nie jest z nami — jest przeciwko nam!“ Jeżeli dyplomatyczni ajenci serbscy istotnie na rozkaz swojego rządu demonstracyjnie łaszą się rządom wrogo względem Rosji usposobionym, — to przecież najlepszy dowód, że Serbja nie może liczyć się do szczerych Rosji przyjaciół; niech się więc ściska za ręce i całuje z Koburgiem i i Stambułowem. Rosja się nie zmartwi; ona już wie oddawna, że tylko książe czarnogórki jest jej jedynym wiernym i oddanym przyjacielem, a Serbowie jak zresztą wszyscy inni „tureccy Słowianie“ żądają od rosyjskiego ludu tylko ofiar i jałmużny, wyzyskując wrodzoną jego dobroć i łatwowierność“. To się dopiero nazywa prawdziwie namiętna, zazdrosna miłość.

Z różnych stron.

— Katolicka gmina w Preszburgu na Węgrzech, przedstawiła ministerstwu do zatwierdzenia statut, który wolnomularzy nie uznaje za katolików i wyklucza ich ze zgromadzeń członków gminy katolickiej. Minister statut zatwierdził, co wielkie wśród wolnomularzy wywołało oburzenie. Rozumie się, że są niezadowoleni, iż nie będą mogli bruździć wyznawcom religji, której wypowiedzieli wojnę i szkodzą na każdym kroku.

— Portugalski minister finansów Melio Gauwea podał się do dymisj; następcą jego został mianowany progresista August Cuahe.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Bochum, Westfalji, zacznie wkrótce wychodzić pismo polskie p. t.: „Wiarus Polski“, którego redaktorem będzie p. Ludwik Gayzler z Poznania. „Wiarus“ został już zameldowany na poczcie bochumskiej, wynajęto już lokal na drukarnię i pokoje: redakcyjny i administracyjno-ekspedycyjny. „Wiarus“ westfalski może ludowi naszemu na emigracji przynieść znaczne usługi, mianowicie zachować go przed niegodziwą agitacją socjalistyczną, — to też życzymy nowemu przedsięwzięciu, aby się rozwinęło szczęśliwie i jak najprędzej zyskało jak największą liczbę abonentów.

KURJER LWOWSKI.

* W obiedzie u p. Namiestnika, wydanym na cześć JE. kardynała Dunajewskiego, wzięli między innymi udział: ks. arcybiskup Morawski, ks. biskup Puzyna, marszałek ks. Sanguszko, wicepr. namiest. p. Jan Lidl, wicepr. kraj. Rady szkoln. dr Bobrzyński, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Jan, Stanisław i Władysław hr. Stadniccy, Juljusz Korytowski i radca namiest. p. Leopold Szabel.

* Wystawę szkiców w lokalu Towarzystwa sztuk pięknych zwiedza publiczność nader licznie. Jak dotąd zakupiono już bardzo wiele prac, między innemi szkice Augustynowicza, Gersona, Dembickiego Harasimowicza rzeźbiarza, Jaroszyńskiego, Kostrzewskiego, Lewandowskiego, Makarewicza, Michałowskiego, Mireckiego, Popiela, Tadeusza i Antoniego rzeźbiarza, Reyznera, Sozańskiego, Tepy Brunona i Trojanowskiego. W tych dniach nadejdą z Berlina akwarele znakomitego naszego artysty Fałata. Zapowiedzianą jest także paleta, malowana do spółki przez 10 wybitniejszych artystów.

* W sobotę o godzinie 11 przed południem JE. książę biskup krakowski w asystencji ks. kanonika Drohojowskiego z Krakowa, ks. Pawłowskiego proboszcza kościoła św. Anny, i kilku innych duchownych pobłogosławił w kaplicy św. Józefa tutejszej świątyni katedralnej, związek małżeński między dr. med. Kazimierzem Sciborowskim, a panną Olgą Horodeńską. W licznym, bo składającym się z około 60 osób orszaku weselnym znajdowali się rodzice państwa młodych, dalej pp. Stanisławowie Dunajewscy, Kniaziołuccy, Onyszkiewiczowie, Jabłońscy, Budzynowscy, koledzy i przyjaciele p. młodego z Krakowa i ze Lwowa. Państwo młodzi otrzymali z różnych stron około stu telegramów z życzeniami.

* Koncert Modrzejewskiej na dochód Albertyńczyków odbędzie się dziś w sali „Sokoła“ pod kierunkiem p. Mikulego.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dalszy ciąg sensacyjnego procesu dra Zipsera odbędzie się d. 27 b. m. w kołomyjskim sądzie. Tym razem występują, jako oskarżyciele, poszczególni radni o obrazę czci, popełnioną przy rozprawie głównej przez fałszywe naprowadzenie faktów przekupstwa i kubaniarstwa, a to przeciw drowi Ł. Zipserowi, jego obrońcy drowi Trachtenbergowi i klasycznemu ich świadkowi Joslowi Glaserowi.

† W Delatynie zmarł ks. Łukasz Czopielński, gr. kat. kapłan deficjent, b. wikarjusz w Kaczykach na Bukowinie.

* Poseł Mikołaj Herasymowicz, sędzia powiatowy w Mikołajowie, otrzymał obywatelstwo honorowe tegoż miasta.

* Z Tarnopola donoszą, że d. 21 b. m. wyjechał do Berlina dr. Aleksander Celewicz, lekarz ze Zbaraża, w celu studjowania metody Kocha.

* W Przemyślu zbankrutowała Regina Silberstain, zaś w Stryju Dawid Eidman.

* W Mościskach w kościele parafialnym obrządku łacińskiego odbył się w sobotę dnia 22 b. m. ślub p. Karola Dworzaczka, c. k. adjunkta urzędu podatkowego z Przemyśla, z panną Herminą Sadlerówną, córką Karola Sadlera, właściciela dóbr w Rozdole.

* C. k. krajowa Dyrekcja skarbu we Lwowie przeniosła adjunkta c. k. Urzędu podatkowego Franciszka Wertza z Kolbuszowej do Tarnowa.

* W Kołomyi zawiązuje się nowe polityczne Towarzystwo ruskie „Obrona“, kto-

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

61) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Wybierał zawsze godziny wieczorne, kiedy Ołeksa za stołem w karczmie siedząc, na swoją biedę narzekał.

Przychodził i jak umiał starał się jej przypodobać. Rąbał drzewo, rozpalał ogień i garnki do niego przystawiał, cebrzyki do chlewa wynosił, w ciągu dwóch dni zrobił dla dziecka kołyskę, a gdy matka niemowlę do niej włożyła, usiadł przy niem i kołysał blizko do północy. Opowiadał różne rzeczy o lesie, do którego i teraz często zaglądał, a raz się zdarzyło, że usiadł nawet do kądzieli i chciał jej koniecznie uprząść nici na nową koszulę, lecz to mu jakoś nie szło. Parania przyjmowała jego usługi, niekiedy bąknęła słowo lub dwa, ale w dłuższą rozmowę nigdy się z nim nie wdawała. Prośby także się na nic nie przydawały. Im bardziej prosił, tem gorzej się niecierpliwiła.

Nie zrażał się, nie odchodził, owszem bliżej się przysuwał i mówił, jak dawniej:

— Bądź ty moją żoną, Paraniu! Sprawię ci chusty krasne i korale francuzkie, wyhołubię cię i odkarmię, będziesz gazdynią na całe Ustronie!... Bądź moją, Paraniu, a dziecko twoje przyjmę za swoje i dobrze nam będzie. Krowa moja lada dzień się ocieli i chłopiec twój będzie miał mleka po uszy. Słuchaj, Paraniu, bądź moją żoną, a pewnie tego nie pożałujesz!...

Ale ona nie chciała o tem słyszeć.

Jednej nocy Parania od zmysłów odchodziła. Mały jej synek od rana leżał w konwulsjach, a ona biedna pomódz mu nie mogła. Ołena była u księdza i we dworze, wszelako lekarstwo, które od pani hrabiny przyniosła, okazało się bezskuteczne. Dziecko leżało sztywne, sine, zimne, oczy miało zamknięte, a choć niekiedy życie w nie wstępowało, wnet straszny paroksyzm znów je porywał i ubezwładniał. Ciemno już było, gdy Ołenie przyszła na myśl pewna kobieta, na drugim końcu wsi mieszkająca, która wszystkie choroby miała skutecznie „zamawiać“. Ponieważ Ołena przywykła do dziecka, więc mimo burzy na dworze postanowiła pójść po kumę, aby je ratować. Nie namyślając się tedy długo, owiązała głowę chustką i przeżegnawszy się, w drogę ruszyła.

W chacie została tylko Parania z Nykołą i chorem dzieckiem.

Im bliżej było północy, tem gwałtowniejsze i dłuższe były ataki. Biedna matka siedziała nad kolebką z rękami załamanemi, w najwyższej rozpaczy, a Nykoła spoglądał to na nią, to na niemowlę i rękawem łzy ocierał. Naraz ona się zerwała, wołając:

— Nykoła! Nykoła! mnie się zdaje, że jemu byłoby rychło lepiej, gdybyśmy go okowitą natarli. On taki zimny, wódka by go rozegrzała. Nykoła, nie masz ty gdzie okowity?

— Nie mam, ja wódki nie piję.

— I u nas nie ma. Ojciec chodzi do karczmy, a Ołena zarzekła się od wódki. Nykoła, idź do karczmy po okowitę i ratuj mi dziecko, bo ono umrze! Jeźli masz Boga w sercu, Nykoła, zlituj się nademną.

— Dobrze, pójdę... Daj mi tylko jaką flaszczynę.

— Jest tam na półce... Weź prędko i idź, bo ono umiera!

Schwycił flaszkę i do sieni wybiegł.

Na dworze było ciemno, że oko wykol. Mimo to, więcej instynktem, niż wzrokiem się kierując, szedł bez wytchnienia i szczęśliwie dostał się do karczmy.

Gdy do izby szynkowej drzwi otworzył i próg przestąpił, musiał stanąć. Cała szynkownia była ludźmi nabita. Stali oni wszyscy plecami do drzwi odwróceni, w kożuchach i w czapkach wysokich, i z wielką uwagą kogoś słuchali, co od szynkwasu głośno przemawiał. Nykoła zwrócił ucho w tamtą stronę i zadrżał.

Poznał głos Hrehorego.

Przestraszony, chciał uciekać, ale przypomniał sobie prośbę Parani, prócz tego, nowi ludzie, co za nim weszli, tak go teraz ścisnęli, że nie był w stanie ani naprzód postąpić, ani w tył się cofnąć. Mógł tylko w bok się usunąć, gdyż około pieca było miejsce nieco wolniejsze, i to też uczynił. Przytulił się do pieca, spuścił głowę, żeby go nikt nie poznał, zrobił się malutki i słuchał.

— Wy tu radzicie nieprzymierzając jak barany — Hrehory wołał — bo żaden z was nie wie, czego się właściwie trzeba trzymać. Mówicie, że zima ciężka, że wieś nie ma drzewa, że ludzie po chatach marzną a nic nie robicie, żeby temu zaradzić.

— Ta jak radzić, kiedy lasu nie ma! — odezwał się jeden z najbliżej stojących.

— A dlaczego nie ma? Dlatego, że wam pan tyle nie dał, ile wam się należało. Widzicie, ja w wojsku służę, we wsi byłem krótko, a i teraz puścili mnie tylko na czternaście dni, bo pan kapitan powiedzieli, że austrjacki żołnierz powinien trzymać się koszar, nie po wsiach łazić, ale choć krótko tu jestem, wiem dobrze, kto was skrzywdził. Głupi by zrozumiał, jeno wy jakoś nie możecie tego pojąć.

— Hrehory mądrze mówi — dał się słyszeć basowy głos jednego z najstarszych gospodarzy. — Cały świat wie, że panowie wszystkiemu winni. Gdyby nie oni, inaczejby nam było.

— Dobrzeście powiedzieli Wasylu! — drugi głos dorzucił! — Pan wydzielił nam z lasu nibyto pięćdziesiąt morgów, ale jakich? Prócz krzaków nic tam nie rosło, to też w jednym roku wszystkośmy wycięli. Dwa dobre morgi więcej warte niż tych pięćdziesiąt.

— Oj! tak! tak! — kilku potwierdziło.

— Gdyby pan był dobry, dałby wam drugich pięćdziesiąt! — Hrehory zawołał.

— Czemu tylko pięćdziesiąt, czemu nie cały las? — Szmul od szynkfasu zapytał. — Przecie cały las gromadzki... I nietylko las, nawet pola, łąki, pastwiska, ogród, wszystko gromadzkie!

Oczy zebranych skierowały się na Szmula. Odkąd go znali, jeszcze nigdy tak nie mówił. Był zawsze ostrożny, a dziś dał folgę językowi i gromadę buntuje. Dziwili się, bo nie wiedzieli, że hrabia chciał w listopadzie Szmula z arendy usunąć, lecz żyd prośbami i pochlebstwem jeszcze się na niej utrzymał, przed tygodniem jednak hrabia dowiedziawszy się o jego nowej sprawie lichwiarskiej, powiedział mu stanowczo, by do wiosny wyniósł się z Ustronia, bo inaczej wyrzuci go przemocą. Za co więc miałby teraz oszczędzać hrabiego? Czy może za tych marnych kilkanaście tysięcy, które u niego zarobił?

(Ciąg dalszy nastąpi).

re ma być filją tarnopolskiej „Rady podolskiej“. Celem Towarzystwa będzie utyskiwanie nad uciskiem Rusinów ze strony Polaków i — naturalnie — jątrzenie niezgody i zaszczepianie najgruntowniejszej nienawiści między dwoma sąsiedniemi i pokrewnemi narodami. „Obrona“ obejmować będzie powiaty: kołomyjski, kossowski i śniatyński.

* Dobra Strusów nabyli od hr. Gołuchowskich hr. Baworowscy, za miljon z górą złr.

* P. Juljan Tchórznicki, właściciel Cucyłowiec, Pokrowiec i Pezan w pow. żydaczowskim, darował gminie Cucyłówce karczmę z przytykającym do niej ogrodem, pod warunkiem, aby gmina wybudowała w tem miejscu szkołę. Przykład ze wszech miar godny naśladownictwa, a czyn ze wszech miar godny pochwały.

* W Rohatynie lekarzem miejskim mianowała Rada gminna dra Antoniego Terleckiego.

* W Przemyślanach wybuchł d. 19 b. m. groźny pożar, spowodowany nieostrożnością żyda przy przelewaniu nafty z bańki do lampy i przy zapalaniu ostatniej. W domu, gdzie ogień się wszczął, znajdował się znaczny zapas zapałek do sprzedaży, obok zaś skład z kilkudziesięciu beczkami nafty. Tylko energicznemu ratunkowi p. Piotra Lewickiego, na czele służby folwarcznej z dóbr hr. R. Potockiego, zawdzięczać należy, że całe miasteczko nie poszło z dymem.

* Srebrne wesele obchodzili 23 b. m. pp. Alfredostwo Wysoccy, właściciele wsi Polna, w pow. grybowskim.

* W Korolówce, w pow. borszczowskim popełniono w tych dniach rabunek, połączony z morderstwem. Rabusie napadli na urząd gminny, mieszczący się w budynku, położonym przy gościńcu w bezpośredniem sąsiedztwie z posterunkiem żandarmerji a pośredniem z urzędem pocztowym, i zamordowali policjanta Jurę Fuso, poczem dostawszy się do kasy gminnej, zabrali kilkanaście srebrnych guldenów, pozostawiając banknoty nietknięte, których widocznie nie dostrzegli. Dotychczas uwięziono jednego z djetarjuszów, pracujących w kancelarji dyrekcji inżynierji.

† W Wieliczce zmarła Janina Cieślikówna, ukończona seminarzystka krakowska.

KURJER KOLEJOWY.

* Techniczno policyjne obejście drugiego toru linji Kraków-Dębica wykazało zupełnie zadawalające rezultaty, skutkiem czego użycie toru dozwolone zostało od 27 b. m.

KONKURSY.

* Wakuje posada posługacza w kancelarji uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z terminem do dnia 25 grudnia b. r. Płaca 300 złr., dodatek aktywalny 75 złr. i dodatek 21 złr. na liberję. Wymagana znajomość języków polskiego i niemieckiego (ustna i piśmienna). Podania wnosić należy na ręce Senatu akademickiego.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Jana Maksymowicza, w Olszanicy, stałym nauczycielem młodszym w filjalnej szkole Olszanickiej.

KURJER POZNAŃSKI.

* Ku uczczeniu rocznicy śmierci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza, urządza Towarzystwo „Stella“ w Poznaniu ze współudziałem Koła śpiewackiego polskiego, w nadchodzący piątek d. 28 b. m. uroczysty wieczorek z następującym programem: Część I. 1) Prolog wygłosi p. hr. Engestroem. 2) Larghetto p. Tartiniego, b) Węgierski taniec p. M. Hausnera na skrzypcach wykona p. E. Jahnke 3) Śpiew. Solo soprano. 4) Deklamacja. 5) a) Polonez. b) Chansonette p. M. Surzyńskiego. c) Tarantella p. S. Nikode'go, na fortepian wykona p. M. Surzyński. 6) „Rozpacz“, chór męzki p. Z. Noskowskiego. 7) Żywy obraz układu p. Marcinkowskiego. („Kłótnia“ z „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza). Część II. 1) Sonata, op. 19 Rubinsteina: a) Adagio non tropo, b) Allegro motto, wykonają pp. E. Jahnke i M. Surzyński. 2) Śpiew. Solo sopran. 3) Ustęp z „Pana Tadeusza“: „Zamek“, deklamacja zbiorowa. 4) „O matko moja“, solo baryton, p. Moniuszkę. 5) „Cicho śpij!“ chór męzki p. A. Rzepko. 6) Żywy obraz: „Koncert nad koncertami“ z „Pana Tadeusza“.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Tygodnik Illustrowany* ogłasza konkurs rysowniczy dla pp. artystów malarzy i illustratorów, przeznaczając za wybitne prace w tym rodzaju nagrodę rs. 150 i 100 oprócz zwykłego wynagrodzenia za rysunek odznaczony. Termin nadsyłania prac do dnia 15 stycznia r. p., sąd zaś o nich wydadzą prenumeratorowie *Tygodnika*.

* *Gazeta Sądowa* w feljetonie ostatniego (47) numeru pomieszcza interesujący artykuł p. t.: „Prawo karne Mahometan“, napisany na podstawie pracy prof. Kohlera.

* P. Władysław Wojdałowicz zaliczony został w poczet artystów teatrów warszawskich.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Hr. Kalnoky wrócił we wtorek do Wiednia i objął napowrót ster czynności w ministerjum spraw zagranicznych.

KURJER PETERSBURSKI.

† S. p. Teresa Breza, córka Antoniego, chorążego ostrogskiego i Anny z Czarneckich, urodzona we wsi Siekierzyńcach, na Wołyniu, umarła we wsi Wesoła, w gubernji Ekaterynosławskiej, dnia 30 października 1890 roku, licząc lat 78.

KURJER BERLIŃSKI.

* Profesor kliniki lekarskiej Gerhard demonstrował licznie zgromadzonym zagranicznym lekarzom działanie metody leczniczej Kocha na trzech charakterystycznych przypadkach. Pierwszy z nich dotyczył ciężkiego grużliczego schorzenia przełyku *(Rachenerkrankung)*; po dokonanem wstrzyknięciu dwóch miligramów leku wystąpiła dość wyraźna reakcja, tak, że można się spodziewać wyleczenia. W drugim przypadku chodziło o suchoty płucne w pierwszym okresie; wynik leczenia równie pomyślny. W trzecim przypadku użyto środka Kocha w celu rozpoznawczym; wobec braku reakcji wykluczono gruźlicę. W Berlinie dały się słyszeć głosy niezadowolenia z powodu, że grono lekarzy, zbliżonych do dra Kocha, zmonopolizowało leczenie jego metodą i uniemożliwia tem samem rozpowszechnienie stosowania tej metody.

Jeden z wiedeńskich lekarzy, który wyjechał do Berlina, celem zapoznania się z metodą leczenia dra Kocha, w korespondencji do dzienników uznaje wprawdzie wynalazek Kocha za „iście zdumiewający i cudowny“, ale z drugiej strony uderza gwałtownie na asystentów Kocha, którzy wyzyskują sprawę w sposób niegodny i wynająwszy kilkanaście domów, szczepią tysiące chorych dziennie zupełnie szablonowo, nie troszcząc się o dalszy przebieg leczenia, byle tylko osiągnąć jak największe zyski.

Rozmaitości.

Podlewanie kwiatów. W każdem niemal mieszkaniu hodują rośliny i kwiaty; zdarza się jednak często, że pomimo całego starania, więdną one i nikną stopniowo. Powodem tego jest brak niezbędnego dla roślin nawozu. Zapobiedz można łatwo zanikowi roślinności, użyźniając pokojowe oranżerje w ten sposób: Bierze się 100 gramów saletrzanu wapna, 25 gramów saletrzanu potażu, 25 gramów fosforanu potażowego, 25 gramów siarczanu magnezji, rozpuszcza się 5 gramów tej mieszaniny w litrze wody i roztworem tym polewa rośliny raz na miesiąc, bacząc pilnie, aby nie zamoczyć liści. Jeżli rośliny są bardzo wycieńczone, można dodać do tego roztworu trochę fosforanu żelaza. Środek to bardzo prosty, a rezultaty zastósowania go są świetne.

Lansjer. Według orzeczenia znanych Fikalskich, w przyszłorocznym karnawale wejdzie w program tańców oddawna już zaniedbany lansjer. Taniec ten jest teraz w modzie w Paryżu z dodaniem wszakże nowej figury, zasadzającej się na galopadzie nadzwyczaj szybkiej i tańczonej w rodzaju młynka z ciągłą zmianą dam. U warszawskich nauczycieli tańca wiele już osób nawet starszych, przypomina sobie lansjera. A w Krakowie?

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 27 listopada obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Barlaama i Walerjana, biskupa Akwilejskiego.

Kalendarz. Dziś: śś. Barlaama i Walerjana, biskupa; jutro: śś. Rufa, męczennika i Mansweta.

Kalendarz historyczny. 27 listopada 1633 roku: Wjazd Ossolińskiego do Rzymu. — 1815 roku: Car Aleksander I. nadaje Polakom konstytucję.

Nabożeństwo pamiątkowe jako w 60-letnią rocznicę walki za niepodległość Ojczyzny, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w sobotę 29 b. m. o godz. 11 rano, na które komitet opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1830/31 Rodaków zaprasza.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Mickiewicza odbyło się wczoraj w katedrze na Wawelu przy licznym udziale publiczności i młodzieży akademickiej. Mszę św. odprawił ks. Piwowoński.

JE. Prezydent Rady państwa przejechał w dniu onegdajszym przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia, dla objęcia spraw prezydjalnych parlamentu, który już w dniu 4 b. m. rozpoczyna swe obrady.

Pogrzeb ś. p. Olgi Kasparkowej odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu przy udziale całej niemal inteligencji miejscowej. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i liczny zastęp młodzieży akademickiej, prezydent miasta dr Szlachtowski z poważnym gronem radców miejskich, delegat namiestnictwa Kuczkowski, prezes akademji dr. Majer, hr. Tarnowski, reprezentanci wielu instytucyj i prasy miejscowej, podążyli za trumną w uznaniu cnót zmarłej i z wyrazem współczucia dla zasłużonego profesora, który tak ciężką poniósł stratę. Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Pelczar, w orszaku licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

† **Zmarli.** Zygmunt Pomiankowski, kandydat notarjalny, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 34. — Wł. Rutkowski, likwidator Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń zmarł tu wczoraj przeżywszy lat 51.

Rada powiatowa krakowska odbędzie dziś o godz. 10 rano zwyczajne posiedzenie, pierwsze po jej ukonstytuowaniu się na nowy okres wyborczy.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się następujące sprawy:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia;

2) sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od końca kwietnia do końca listopada b. r.;

3) sprawozdanie pp. delegatów do c. k. Rady szkolnej okręgowej za czas od 1 go stycznia do końca listopada b. r.;

4) wniosek Wydziału o ustanowienie cen wykupna prestacyj drogowych na r. 1891, a mianowicie: 3 złr. za jeden dzień robocizny parą koni, a 60 ct. za 1 dzień pieszo (§ 26 ust. 5 noweli drog.);

5) wniosek Wydziału o oznaczenie spraw, które prezes potocznie załatwiać może (§ 46 ust. o repr. pow.);

6) wniosek Wydziału z projektem zmienionego statutu dla powiatowej Kasy Oszczędności.

Zima zawitała już do nas nie na żarty. Dachy pobielone śniegiem, który trzeszczy pod nogami, zimno dochodzące do 7° niżej zera — oto wczorajsze i dzisiejsze objawy niespodzianego gościa, tak mało dla biednej ludności pożądanego. Futra, futerka zapanowały na całej linji. Tym razem — wcześnie.

„Nowej Reformy“ numer wczorajszy skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

„Klub kawalerów“, który dzisiaj po raz dziewiąty święcić będzie powodzenie na scenie naszej, ukaże się na deskach teatru Rozmaitości w Warszawie. Dyrekcja teatrów warszawskich nabyła komedję Bałuckiego; donoszą o tem pisma tamtejsze.

W biurze Towarzystwa opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1831 odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godzinie 4 po południu X. walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie z czynności komitetu, 4) wnioski członków.

Z Czytelni akademickiej donoszą nam: „Skład komitetu wieczorku Mickiewiczowskiego jest następujący: prezes Marjan Stefan Grzybowski, wiceprezes Władysław Patkiewicz, skarbnik Kazimierz Jordan Roswadowski, sekretarze Zygmunt Jasiński i Zygmunt Wróblewski. Członkowie komitetu: Binder Romuald, Cyfrowicz August, Doleżan Wiktor, Jakubowski Karol, Kleczyński, Maleszewski Władysław. Michałowski, Mussil Franciszek, Maślakiewicz Władysław, Nowicki Jan, Pietraszkiewicz Stanisław, Rolle Michał, Rosner Feliks, Rydel Lucjan, Slaski Bronisław, Tabaczyński Ludwik, Tyszkiewicz Wincenty, Turnau Karol, Waligórski Jan.

Zabawa w Kasynie powszechnem wypadła onegdaj bardzo świetnie. Przeszło czterdzieści dorodnych par tańczyło do godziny piątej z rana i gdyby nie zwykły dzień pracy, zabawa byłaby się niewątpliwie przeciągnęła do białego dnia, taki humor i harmonja panowała między zebranymi. Komitet zabawy rozwinął swój talent w całej pełni pod względem aranżowania i ożywienia towarzystwa tak, że nic do życzenia nie pozostało. Goście opuszczali salę Kasyna w nadziei, że niezadługo zbiorą się w niej ponownie dla miłego spędzenia wieczoru.

Z Wystawy. Z powodu zimna mniej rojno było wczoraj na Wystawie sztuk pięknych, choć salony oświetlone były elektrycznością, a orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka prawdziwie koncertowo przygrywała. Powszechną uwagę zwracały wczoraj nadeszłe świeżo z Wiednia szkice dekoracyjne teatralne Kautsky'ego, c. k. nadwornego malarza wiedeńskiego. Jest ich razem 23, a wszystkie przykuwają do siebie oko widza, zarówno wspaniałemi motywami, jak i artystycznem wykończeniem. Pragnąć należy, aby nowy teatr krakowski zaopatrzył się w dekoracje podobnej miary.

Panorama międzynarodowa, goszcząca w naszem mieście, posiada bezwątpienia wiele interesu dla najszerszych kół publiczności, która w sposób przyjemny spędzić może parę chwil na obserwowaniu najciekawszych widoków z różnych stron świata. Obecnie np. odbywa się spacer po wystawie paryzkiej, której najcharakterystyczniejsze i najpiękniejsze strony uwydatniają fotograficznie zdjęte wizerunki. Ci, którym losy nie pozwoliły oglądać wieży Eiffla, mogą tanim kosztem dopełnić wrażeń i i mieć wyobrażenie o tym wielkim trjumfie nauki współczesnej. Obrazki, przesuwające się przed oczami widza, dają wyborną ilustrację wystawy i zgromadzonych tam bogactw.

Pożary. Dnia 25 b. m. zaszły w naszem mieście trzy wypadki ognia. O godzinie 1 po południu w domu pod l. 18 przy ulicy Krakowskiej na Kaźmierzu, zapaliły się sadze w kominie. Straż pożarna stłumiła ogień.

O godzinie 5½ wieczorem w domu pod l. 15 przy ulicy św. Jana, wskutek silnego napalenia w piecu, zapaliła się paka z książkami, obok pieca złożona. Ogień domownicy zagasili. Straż pożarna przybyła na miejsce.

O godzinie 5 po południu pod l. 15 na Stradomiu zapaliła się słoma. Także domownicy ugasili ogień.

Na wychodztwie do Ameryki przyaresztowały wczoraj organa policyjne dwóch włościan, przybyłych do Krakowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 27 b. m.: Po raz dziewiąty: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 29 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, po raz pierwszy: *U wyłomu*, dramat w 4 aktach Leopolda hr. Strazeńskiego.

Ostatnia poczta.

Budżet Rzeszy niemieckiej na rok 189/192 wyrównywa się po stronie czynnej i biernej kwotą 1,130 645 888 marek. Kwota pozostająca w kasach Rzeszy z dochodów ceł i podatku od tytoniu podniosła się z 130,000 000 na 140,242 5?0. Dochody z ceł i podatku konsumcyjnego wynoszą 41 864 000 więcej niż w roku przeszłym. Wydatki potrzebne na wojsko wzrosły o 25,754 707. Dla floty mają być świeżo zbudowane 3 pancerniki, 1 krzyżowiec, 1 statek awizowy i 8 statków torpedowych.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Sejm krajowy.

Lwów 26 listopada. Po zamknięciu dyskusji ogólnej nad budżetem wybrano mówcami generalnymi p. Madeyskiego za budżetem, a przeciw p. Zygm. Kozłowskiego, który zaznacza, że w kraju wszystkie najważniejsze sprawy są w zastoju a mianowicie nie postąpiła regulacja rzek, mimo nakładanych na kraj ciężarów. Dużo należy jeszcze czynić dla oświaty i rolnictwa. Rzeczą delegacji będzie starać się w Wiedniu, aby rząd kraj popierał.

P. Madeyski odpiera zarzuty co do budżetu a wita z zadowoleniem pojednawcze głosy Rusinów.

Namiestnik hr. Badeni odpowiada posłom ruskim. Rząd nie zwalcza Rusinów. Broniąc ich, musi się liczyć z Polakami i żąda, aby Rusini okazywali im chęć do zgody. Po otwarciu dyskusji nanowo przemawia p. Siczyński, poczem znów wybrano mówcami generalnymi pp. Szczepanowskiego i Zygm. Kozłowskiego.

Lwów 26 listopada. Komisja szkolna uchwaliła następującą rezolucję do rządu: a) aby urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego, istniejące w wyższych kursach męzkich seminarjów nauczycielskich we wschodniej części kraju, wprowadził także na pierwszym kursie tych seminarjów; — b) aby stopniowo wprowadził urządzenie utrakwizmu pod względem języka wykładowego także w żeńskich seminarjach nauczycielskich we Lwowie i Przemyślu. Tem samem załatwiony został odnośny wniosek p. Romańczuka.

Poznań 27 listopada. Obie kapituły djecezji gnieźnieńsko poznańskiej postanowiły nie układać listy kandydatów, lecz wybór osoby pozostawić wprost Papieżowi.

Budapeszt 27 listopada. Minister sprawiedliwości, Szilagyi, zabierał wczoraj, imieniem rządu, głos w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Dziękował przedewszystkiem za wyrażoną powszechnie opinję, że ustawodawstwo państwa powinno być zupełnie niezawisłe od wszelkich reguł i przepisów wyznaniowych. Wypowiedziano w Izbie — mówił Szilagyi — zdanie, że w zakresie stosunków prawno małżeńskich potrzebne jest ujednostajnienie i upaństwowienie małżeńskiego prawa, a tem samem zaprowadzenie małżeństw cywilnych.

Otóż czuję się spowodowany oświadczyć, że już od roku przygotowuje się reforma prawa małżeńskiego; dokonano już nawet pierwszej redakcji nowego projektu. Kierująca zasada, jakiej się trzymał rząd odnośnie do ustawodawstwa małżeńskiego, polega na tem, że państwo wyłącznie powinno normować stosunki prawno-małżeńskie. Zasada ta zastosowaną zostanie do każdego obywatela państwa równomiernie, bez różnicy wyznania. Wskutek tego jednak, w przyszłości usunięta będzie wszelka wyznaniowa judykatura ustawodawcza w sprawach małżeńskich. (Żywe oklaski)

W związku z tem wzięty będzie pod uwagę projekt zaprowadzenia małżeństw cywilnych. Szczegółowe oznaczenia zastrzega sobie rząd na później. Taka polityka zbliża obywateli państwa w narodowych i wyznaniowych stosunkach daleko bardziej, niż każda inna, i dlatego polityka jest narodową i godną utrzymania. — Mowa Szilagyi'ego wywołała burzliwe oklaski.

Praga 27 listop. Projektowany kompromis między staroczechami a młodoczechami w sprawie wyborów do Rady miejskiej nie przyszedł do skutku. Młodoczesi żądali dla siebie 4 mandatów, staroczesi gotowi byli ustąpić im tylko trzy.

Fünfkirchen 27 listopada. Tyfus rozszerza się w sposób zatrważający. Liczba chorych w samem śródmieściu przenosi cyfrę 2000 osób.

Berlin 27 listopada. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie cesarskie wprowadzające w całej pełni w życie od 1 stycznia 1891 ustawę zabezpieczenia na starość dla inwalidów.

Berlin 57 listopada. Posyłka limfy, ekspedjowana przez Kocha dla Pasteura, została na granicy *powstrzymana* z powodu, iż we Francji zakazane są tajemne środki lecznicze.

Kolonja 27 listopada. „Kölnische Zeitung“ utrzymuje, że pojawienie się włoskich, angielskich i francuzkich statków wojennych przed Smyrną, stoi w związku z wypadkami kościelno-politycznemi.

Wiesbaden 27 listopada. Wielki książe następca tronu luksemburskiego, Wilhelm, będzie towarzyszył ojcu w podróży do Hagi na pogrzeb króla holenderskiego.

Paryż 27 listopada. Onegdaj aresztowano tu Polaka Dąbrowskiego; wczoraj przesłuchano go w prefekturze w sposób szczegółowy. Przypuszczalna identyczność Dąbrowskiego z Padlewskim nie została stwierdzona; ponieważ jednak przy tej sposobności wykazało się, że i Dąbrowski zawikłany był w ruch nihilistyczny, zarządzono w jego mieszkaniu ścisłą rewizję.

Rzym 27 listopa. Proklamacja nowych deputowanych ze stronnictwa rządowego dała powód do sympatycznych dla rządu manifestacyj. Caprivi telegraficznie gratulował Crispiemu zwycięztwa.

Belgrad 27 listopada. Adres większości Skupczyny wyraża zadowolenie z pomyślnych zagranicznych stosunków w Serbji, i z tego, że narodowa jej polityka spotyka uznanie wszystkich mocarstw. Skupczyna czuje się w obowiązku wyrazić dostojnemu cesarzowi rosyjskiego bratniego narodu trwałą najżywszą wdzięczność serbskiego ludu, za dowody jego życzliwości dla Serbji.

Co do utrudnień w wywozie serbskich produktów i płodów spodziewa się Skupczyna, że przyjdzie do wzajemnych wyjaśnień, i że obustronne lojalne postępowanie pozwoli na przyszłość uniknąć podobnych zjawisk.

Wiedeń 27 listopada. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 296 12. Akcje Länderbanku 217 50. Złota węg. renta 101 35. Renta majowa 88 20.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielki do dwojga dzieci poszukuje się. Warunki: biegłe władanie językiem niemieckim, skromne wymagania. Zgłoszenia pod adresem „Pilność" poste restante Jarosław.

Lekcyj na fortepianie udziela się w domu i za domem pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość u właściciela domu przy ulicy Długiej l. 17. od godziny 12 do 2.

Lekcje przyjmie student kl. VIII. az skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 125(5-5)

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Posady i prace.

Ekonom 44 lat mający, obeznany praktycznie i teoretycznie z postępowem rolnictwem i chowem bydła rasowego posiadający chlubne świadectwa ztąd i z Poznańskiego poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. Adres: J. N. K. 10, poste restante Kraków. 142(3-6)

Osoba inteligentna Polka władająca językiem francuskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w Krakowie w sklepie jako kasjerka; albo też do towarzystwa starszej osoby. Bliższa wiadomość Rynek główny w księgarni Pana Friedleina. 140(4-6)

Biedny człowiek b. zakrystjan. niechcąc zmienić obrządku unickiego na szyzmę, ratował się ucieczką z Podlasia i pozostając w Krakowie wraz z żoną ciężko chorą, poszukuje zajęcia mogącego zapewnić choćby najskromniejsze utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kurjera Polskiego". 139(1-6)

Louvre otwierając z Nowym Rokiem drugi oddział pod Nr. 15 w Sukiennicach, poszukuje **Panien uzdolnionych do sprzedaży** Wiadomość w Louvre od 3 do 5-tej. 137(3-3)

Słuchacz farmacji poszukuje zastępstwa na czas ferji. Adres: Zastępca, ul. Florjańska Nr. 14. 138(2 2)

Magister farmacji który pracował w większych aptekach Niemiec i Austrji jako receptarjusz, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1-go grudnia. Zgłoszenia przyjmuję pod adresem Magister R. J. 2. Kraków poste restante. 33(6-6)

Doniesienia rozmaite

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Dwa fortepiany, jeden mało używany, Bösendorfera, palisandrowy, za 450 złr.; drugi krótki czarny za 90 złr. są do sprzedania. Skład Fortepianów J. M. Kordeckiego w hotelu Victoria. (-6)

Skrzypce wygrane o tonie znakomitym, do sprzedania Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 145(2-4)

Karpie odpowiednie do sadzawek ogrodowych i stawów zarybionych szczupakami ½ i ¼ kilowe po 1 złr. za kilo. Narybek karpi i linów po 2 złr. za kopę. Zarząd dóbr Krukienice (poczta i telegraf w miejscu).

Stadnik 2 letni rasy szwajcarskiej Pinzgau do sprzedania. Bliższa wiadomość urząd pocztowy w Mościskach.

Lokale.

Obszerny sklep wraz z pokojem, kuchnią, piwnicą i ogródkiem w domu narożnym od ul. Długiej i Szlak jest do wynajęcia, lokal może się kwalifikowac na szynk lub traktjernię. Wiadomość w kantorze przy ul. Jagiellonskiej 5 (obok teatru). 144(2-3)

Interesa handlowe.

Młyn wodny o 4 kamieniach do wynajęcia w Haliczu od 1 stycznia 1891 r.

Folwark obejmujący 450 morgów uprawnych gruntów, z budynkami, do którego dodanym być może kilkaset morgów lasu, oraz **Dobra** obejmujące 3 folwarki, obszar 400 morgów lasu, a 1000 morgów ziemi uprawnej do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela adwokat dr. Karol Schweizer w Tłumaczu.

Majątek, pola ornego 600 m. i lasu 600 morg do sprzedania. Szczegółów udzieli M. Miączyńska, Lwów ul. Sykstuska l. 35

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (207-?)

zaraz:

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, Kleparz Nr. 13.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 3.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.
Pokój z meblami na I piętrze może być z wiktem, ul. Wielopole Nr. 12.
Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1.
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.
Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 193.

od 1 stycznia.

2 pokoje z meblami na II piętrze, ul. Sławkowska Nr. 20.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.

Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę.

25-cio krotnie odszczególniona na wystawach krajowych i zagranicznych

PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW I SUCHARKÓW L. Czyńskiego w Jarosławiu

poleca: **Pierniki** w doborowych gatunkach na sztuki i w eleganckich paczkach, **Sucharki, Biszkopty, Ciastka do herbaty i win, Piernik higjeniczny, Całuski cesarskie, Nugat, Rożki z masą migdałową, Obwarzaneczki, Pierniki ubierane na św. Mikołaja i na drzewko.**

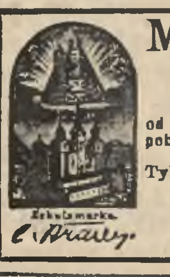
Do nabycia w składach własnych **w Krakowie**, Sukiennice 23; **we Lwowie**, ulica Halicka; **w Przemyślu** ul. Franciszkańska; **w Jarosławiu**, w domu własnym, Rynek 51 i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Wszelkie zamówienia wysyłane będą z największą starannością. 892(3-12)

Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę. Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę.

Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę.



MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

HENRYK DELAVEAUX

autoryzowany geometra cywilny i budowniczy,

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

w sprawach budowlanych i mierniczych

przeniósł swoje 888(3-3)

BIURO TECHNICZNE

z ulicy św. Sebastjana

na ulicę Mikołajską Nr. 20 II-gie piętro

W KRAKOWIE.

W tych dniach opuścił prasę **siódmy rocznik**

„ANANASA"

najwięcej ulubionego kalendarza humorystycznego illustrowanego.

Ananas oprócz dokładnej części kalendarzowej i informacyjnej zawiera humorystyczne feljetony, nowelle, wiersze i opowiadania **Bartelsa, Miłkowskiego i Bartoszewicza** i t. d. Oprócz tego mieści w części literackiej humorystyczną **jednodniówkę** złożoną z blisko stu artykulików prozą i wierszem.

Na część illustracyjną **Ananasa** złożyły się ołówki **Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego** i t. d. Prócz tego podaje **Ananas** cztery piękne reprodukcje fototypijne z głośnych utworów artystycznych.

Ananas jest **najtańszym** z większych kalendarzy galicyjskich, egzemplarz kosztuje bowiem tylko **45 ct.** (z przesyłką pocztową pod opaską rekomendowaną **60 ct.**) Adres wydawcy **K. Bartoszewicz Kraków Sukiennice 27.** (6-6)

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuska Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(107-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 289(15-15)

Zawiadomienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia. (2-6)

Stefan Grudziński, Organmistrz, ul. Długa 11.

Dom zdrowia

Dra Gwiazdomorskiego

w Krakowie

przy ulicy Łobzowskiej l. 32,

potrzebuje zaraz osoby

zdolnej do pielęgnowania chorych.

Akuszerki egzaminowane mają pierwszeństwo. 896(3-3)

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane drelichy na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych. 764(19-?)

Własna szwalnia bielizny

męzkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera.

Wybór pończoch, skarpetek krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków

Już nadszedł 866(7-?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka 40 ct.

Konkurs.

Magistrat miasta Myślenic ogłasza konkurs na **posadę leśniczego** ukwalifikowanego z płacą 300 złr. rocznie, 100 złr. pniakowego i prawem poboru 16 kub. m. drzewa miękkiego z dowozem. Podania zaopatrzone świadectwami należy wnieść do Magistratu w Myślenicach **do 10 grudnia 1890 r.** 94(3-3)

Panorama international!

ul. Grodzka l. 71.

Dziś we czwartek 27 list. i dni następnych **otwarta od 10 przedpołud. do 10 wiecz.**
Wejście 20 cnt.; Wojskowi płacą 10 cnt.
W tygodniu bieżącym: *I. Cykl Międzynarod. Wystawy Paryzkiej*

Józefa Ekierowa

udziela 836 (15-15)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

Pierze gęsie
tylko 70 cnt.

a II gatunek **tylko 60 cnt za funt!** Pierze to pochodzi od **szarych** gęsi, jest **zupełnie nowe** i **rękoma skubane**. Może być użyte zarówno na pierzynę, jak i na poduszkę. Paczki próbne zawierające 10 funtów lub więcej, rozsyłam za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, Handel pierza, Praga (Czechy) 620,** I. Odmiana dozwolona. 868(1-1)

Djurnista

a zarazem **kopista pianów** poszukuje natychmiastowego umieszczenia pod najskromniejszemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem:

A. S. Poste restante Kraków

852(3-3)

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (35-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 26/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	132 —	133 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 25	57 —
20-to frankówka złota	9 10	9 20
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	105 —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 —
6% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	98 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107 —	108 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 —
6% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Dlaczego są prawdziwe

kotwiczne

skrzynki budowlane

tak ulubione?

Ponieważ one nie stają się, jak inne zabawki, już po kilku dniach bezwartościowymi, lecz dostarczają dzieciom przez wiele lat zajmującej i pouczającej rozrywki i ponieważ przez to ze względu na trwałość najtańszą stanowią zabawkę. Ponieważ także i dla rodziców budowanie podług wspaniałych wzorków sprawia wielką przyjemność i ponieważ każda skrzynka systematycznie może być powiększaną.

Kto

nie chce doznać przez kupno jakiego bezwartościowego naśladowania wielkiego rozczarowania, ten powinien odrzucić każdą skrzynkę bez naszej firmy i bez naszej fabrycznej marki, którą jest **„czerwona kotwica"** jako nieprawdziwą. — Illustrowany cennik **bezpłatnie i franco.**

F. Ad. Richter & Cie. Wiedeń

Ulica Nibelungen 4.

Szkółka Kilimkarska w Oknie

wyrabia Kilimki krajowych wzorów (1-1)

1. Małe na podłogę, przed łóżka i drzwi,
   szerokości 57 ctm., długości 1 metr 28 ctm. **w cenie po złr. 8.**
2. Większe na ścianę ponad łóżka, tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d.
   szerokości 1 metr 24 ctm., długości 1 metr 92 ctm. **w cenie po złr. 26.**
3. Portjery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe, wyrób sumienny

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.

Zamówienia przyjmuje:

Zarząd dóbr WŁADYSŁAWA FEDOROWICZA

Okno, poczta Grzymałów.

Z dniem 1 września r. b.

otwartą została

przy ulicy św. Anny Nr. 5

KUCHNIA POLSKA

w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie

śniadania, obiady i kolacje.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

736(10-?) **Józef Bielawski.**

KAROL CZAPLICKI, jubiler. Plac Marjacki Nr. I. pod Murzynami. Poleca towary złote i srebrne, oraz na chińskie srebro Christofla na składzie.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orlewski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.